

UZASADNIENIE

- uzasadnienie ograniczono do orzeczenia odnośnie oskarżonego A. C. (1)

Na podstawie ujawnionego w toku rozprawy materiału dowodowego Sąd Rejonowy ustalił następujący stan faktyczny:

Oskarżony P. K. jest pracownikiem firmy ochroniarskiej i jako pracownik ochrony miał na wyposażeniu ręczny miotacza gazu oraz paralizator i przedmioty te nosił przy sobie także poza godzinami pracy lub też przechowywał w domu. W dniu 17 listopada 2018 roku w godzinach popołudniowych oskarżony odwiedził swoją ciotkę M. J. (1). W mieszkaniu przebywali wówczas także jego chrześniak ośmioletni W. J. - syn M. J. (1) oraz jej mąż G. J. (1). W trakcie rozmowy mężczyźni podjęli decyzję, że obaj pojedą do oskarżonego, aby tam wspólnie spożyć alkohol. Dołączył do nich także W. J., ponieważ był przekonany, że w mieszkaniu P. K., jest jego syn, z którym chłopiec bardzo chciał się spotkać i pobawić. Na miejsce, tj. do mieszkania w L. ul. (...) dojechali około godz. 20:00. Po około 40 minutach G. J. (1) zadzwonił do swojego znajomego oskarżonego Artura Cholewińskiego i zaprosił go do mieszkania kuzyna żony. Następnie wyszedł z domu, żeby przyprowadzić kolegę, jak również kupił alkohol, nie reagował przy tym na słowa P. K., który stwierdził, że nie chce obcych osób w domu. Po powrocie wszyscy trzej dalej pili alkohol, rozmowa schodziła na tematy sytuacji życiowej i rodzinnej G. J. (1), który stawał się coraz bardziej zdenerwowany, agresywny. W pewnym momencie G. J. (1) pierwszy uderzył P. K. i pomiędzy mężczyznami doszło do szarpaniny. P. C. (1) początkowo tylko się przyglądał, następnie próbował rozdzielić mężczyzn, sam zadał kilka ciosów G. J. (1). Już nocą około godziny 24:00 sytuacja stawała się coraz bardziej nerwowa, obie strony było coraz bardziej agresywne, z tym że to P. K. uzyskał przewagę i udało mu się unieruchomić napastnika. Rozwój sytuacji obserwował także W. J., który przestraszył się, uważał, że obaj oskarżeni biją jego ojca i zaczął krzyczeć, aby go zostawili. Gdy to nie dało żadnego rezultatu, to wówczas chłopiec wziął do ręki telefon taty i chciał zadzwonić do mamy, aby przyszła i zabrała ich od domu. Gdy P. K. zauważył, co W. J. chce zrobić, to kategorycznie zabronił mu aby dzwonił do M. J. (2), ponieważ nie chciał aby ktokolwiek dowiedział się o tej bójce. Gdy chłopiec nie reagował, to wówczas A. C. (1) trzymając w ręku, należący do P. K., ręczny miotacz gazu sam krzyknął do W. J. aby „zamknął mordę, bo mu przypierdoli”, groził, że zostanie kaleką i zaczął wykręcać mu ręce. Także P. K. był agresywny wobec chłopca i przy użyciu paralizatora wypowiadał groźby karalne pobicia wobec małoletniego oraz naruszył jego nietykalność cielesną poprzez wykręcanie pokrzywdzonemu rąk.

Ostatecznie W. J. zadzwonił do mamy opowiedział co się stało w mieszkaniu w/w oskarżonego, z kolei M. J. (1) zwróciła się o pomoc do kuzyna P. C. (2) z którym poszła do P. K.. Tam zastała przestraszonego, zapłakanego syna, mąż pobity leżał na podłodze. Około godziny 01:25 o zaistniałej sytuacji M. J. (1) powiadomiła dyżurnego KPP w L. prosząc o interwencję.

Cały przebieg zdarzeń w nocy z 17/18 listopada 2018 roku był bardzo dynamiczny i wszyscy trzej mężczyźni byli wówczas pod znacznym wpływem alkoholu. U P. K. po przebadaniu stwierdzono 1,85 oraz 1,81 mg/l alkoholu w wdychanym powietrzu. Z kolei G. J. (1) w ogóle nie pamiętał co się w tym czasie wydarzyło.

Powyższy stan faktyczny sąd ustalił na podstawie zeznań świadków: W. J. (k.71-71v, 193-193v.), M. J. (1) (k.178v.-179v., 2), J. B. (k.179v., 52), P. C. (2) (k.179v.-180v., 5-6), G. J. (1) (k.186-187, 13-14) oraz na podstawie oględzin dowodu z k. 88 (k.187), opinii (k.93-95, 134-137, 189v.-190, 200-201), notatki urzędowej (k.9), protokołu przeszukania (k.35-37), protokołu zatrzymania rzeczy (k.38-40, 85-87), protokołu oględzin (k.47, 100-101), jak również częściowo na podstawie wyjaśnień oskarżonych: P. K. (k.176v.- 178, 188, 27-29, 31-32, 84), A. C. (1) (k.178-178v., 63).

Oskarżony A. C. (1) nie przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów i wyjaśnił, że w dniu 17.11.2018r. spotkał się z G. J. (1) i razem poszli do mieszkania P. K., którego wcześniej nie znał. Tam we trzech pili alkohol i w pewnym momencie, G. J. (1) wstał z fotela i uderzył pięścią w twarz P. K. i obaj zaczęli się szarpać. Wówczas oskarżony próbował rozdzielić mężczyzn, ale mu się nie udało, dlatego podjął próbę uspokojenia W. J., bo chłopiec płakał i był wystraszony. Oskarżony zaprzeczył, aby groził pokrzywdzonemu, jak również nie miał przy sobie żadnego paralizatora ani gazu. W

końcu P. K. zadzwonił na Policję, policjanci przyjechali gdy P. K. udało się już obezwładnić G. J. (1). Do mieszkania przyszła także M. J. (1), która zabrała stamtąd syna oraz męża.

Oskarżony P. K. również nie przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów i wyjaśnił, że w dniu 17.11.2018r. zaprosił do siebie do mieszkania G. J. (1) wraz z synem, jak również później dołączył do nich A. C. (1). Opisując przebieg bójki z G. J. (1), oskarżony stwierdził, że to mąż ciotki zakatował go jako pierwszy, a o on sam tylko się bronił. P. K. zaprzeczył także, aby groził W. J., czy też żeby w jakikolwiek sposób naruszył jego nietykalność cielesną.

Sąd zważył, co następuje:

Sąd dał wiarę wyjaśnieniom A. C. (2) tylko w zakresie w jakim są one zgodne z ustalonym stanem faktycznym, ponieważ tylko w tej części znajdują one potwierdzenie w pozostałych wiarygodnych dowodach przeprowadzonych w niniejszej sprawie. Sąd uznał natomiast za niewiarygodne stwierdzenie oskarżonego, że „w żaden sposób nie groziłem G. synowi, przeciwnie starałem się go uspokoić, ale on widząc co się dzieje, płakał i krzyczał, nie miałem przy sobie żadnego paralizatora ani gazu” (k.63).

Przeczą temu nie tylko zeznania W. J., ale także częściowo wyjaśnienia P. K., który z kolei początkowo wyjaśnił, że A. C. (1) „krzyczał do W., żeby zamknął mordę, bo mu przypierdoli, machał przed W. rękami, jakby chciał go uderzyć” (k.84). Stwierdził także, że „możliwe, że ten drugi mężczyzna mógł mieć mój gaz, bo tak jak wspomniałem G. poszedł w mojej kurtce do sklepu, a w kieszeni był ten gaz” (k.84). Wprawdzie już na rozprawie, po ujawnieniu powyższych wyjaśnień, P. K. przekonywał, że „nie zaszła taka sytuacja aby oskarżony C. krzyczał na W., możliwe, że mógł machać rękoma ale nie wiem czy przed G. czy przed W., mogło to być moje przejęzyczenie, przeinaczenie” (k.178). Jednakże, zdaniem sądu, taka radykalna zmiana opisu i oceny zachowania A. C. (2) była wyłącznie wynikiem przyjętej linii obrony zmierzającej do jak największego umniejszenia roli obu oskarżonych w przebiegu przedmiotowych zdarzeń i obciążenia G. J. (1) całkowitą odpowiedzialnością za to co zaszło w domu P. K.. Doskonale to widać w relacji oskarżanego, gdy początkowo (w dniu 09.02.2019r.) twierdził, że także A. C. (1) go atakował, że „oni później obydwaj się na mnie rzucili, tj. gdy ja G. obezwładniałem, to ten drugi chciał ściągnąć mnie z G.” (k.84). Następnie już na rozprawie (w dniu 02.07.2019r.) P. K. przekonywał, że „sytuacja rozwijała się dynamicznie pod tym względem, że G. J. (2) siedział na mnie, a ja kątem oka widziałem ruchy pana A. C. (1), jakby zbliżał się do mnie i chciał mi przyłożyć, ale nie było tego miejsca, bo on ściągnął G. ze mnie i mówił, żeby on się uspokoił” (k.177v.). Oczywiście sąd nie neguje, że sytuacja była dynamiczna i trudno obecnie dokładnie odtworzyć chronologicznie poszczególne zachowania ich uczestników, zwłaszcza że wszyscy mężczyźni byli pod wpływem alkoholu, jednakże nie może to tłumaczyć powyższej zmiany wyjaśnień. Co innego jest chronologiczny i szczegółowy opis zdarzeń, a czym innym jest twierdzenie, że A. C. (1) chciał ściągnąć oskarżonego „z G.”, a później po upływie kilku miesięcy przekonywanie, że „on ściągnął G. ze mnie”. Tym samym, biorąc pod uwagę powyższe ustalenia, sąd dał wiarę wyjaśnieniom P. K. tylko w części zgodnej z ustalonym stanem faktycznym, ponieważ tylko w tym zakresie są one logiczne i spójne oraz co istotne znajdują potwierdzenie w pozostałych wiarygodnych dowodach, jak chociażby w zeznaniach W. J..

W. J. w niniejszej sprawie był dwukrotnie przesłuchiwany i za każdym razem zgodnie zeznał, że obaj oskarżeni mu grozili, jak również obaj naruszyli jego nietykalność cielesną poprzez wykręcenie mu rąk, z tym że nie robili tego jednocześnie. Stwierdził, że „najpierw podszedł do mnie A. i wykręcił mi rękę, a potem za jakieś dwie minuty P.”, jak również, że „groźby były w momencie kiedy wykręcał mi A. ręce” (k.193v.), czyli wówczas mu groził. Pokrzywdzony także logicznie wytłumaczył powód wyżej opisanego zachowania obu oskarżonych, którzy nie chcieli, aby o zaistniałej sytuacji zawiadomił kogokolwiek z rodziny.

Sąd uznał za w pełni wiarygodne powyższe zeznania pokrzywdzonego, ponieważ są one logiczne i brak jest elementów, które wskazywałyby że wyolbrzymia on zachowanie obu oskarżonych, choć jednocześnie nie ukrywał żalu, że tak go potraktowali, że pobili jego ojca. Należy w tym miejscu podnieść, że sąd podszedł z dużą ostrożnością do treści tych zeznań, a to nie tylko z uwagi na młody wiek chłopca, ale także i z uwagi na jego osobiste powiązania z dwoma uczestnikami tych zdarzeń, czyli z ojcem i z ojcem chrzestnym. Jednakże przy pozytywnej ocenie wiarygodności tego dowodu, nie można pominąć powyższego ustalenia w zakresie analizy treści wyjaśnień P. K.. Poza tym, biegła

psycholog nie miała żadnych wątpliwości co do tego, że W. J. mimo młodego wieku, ma zdolności do prawidłowego postrzegania, zapamiętywania i odtwarzania faktów i zdarzeń i, że jest ona adekwatna do poziomu jego rozwoju i wieku. Biegła zawnioskowała także, że analiza psychologiczna treści zeznań małoletniego W. J., sposób zaznawania i emocji wskazują, że opierają się one na autentycznych i traumatycznych przeżyciach i dlatego utrwaliły się w jego pamięci (k.201).

Sąd uznał za w pełni rzetelne a przez to i wiarygodne wszystkie opinie złożone przez biegłą psycholog K. P. (k.93-95, 189v.-190, 200-201), ponieważ są one spójne, logiczne, a poza tym żadna ze stron nie zgłaszała w tym zakresie żadnych zastrzeżeń. Biegła miała aż dwukrotnie bezpośredni kontakt z W. J. i za każdym razem treść jego zeznań uznała za wiarygodną psychologicznie. Podkreśliła także, że to była bardzo trudna sytuacja dla dziecka w jego wieku i on mówił to co widział.

W niniejszej sprawie w charakterze świadków przesłuchano również M. J. (1), J. B., P. C. (2), którzy nie byli bezpośrednimi uczestnikami przedmiotowych wydarzeń oraz G. J. (1). M. J. (1) znała przebieg wydarzeń z relacji syna W., która za każdym razem była spójna i opisywał to w podobny sposób, że kiedy „zaczął krzyczeć ludzie ratunku, wówczas mieli podejść do niego P. K. z mężczyzną o imieniu A. i grozić mu pobiciem, przystawiając do głowy paralizator i gaz, ponadto wykręcali mu ręce do tyłu” (k.2). Także P. C. (2) zeznał, że gdy był w mieszkaniu P. K. i chciał stamtąd wyprowadzić G. J. (1) oraz jego syna, to oskarżony zastawiał im drogę, nie chciał ich wypuścić. Zaś, jak sam stwierdził to „ja o groźbach wobec W. dowiedziałem się w momencie, jak wracaliśmy do domu, wtedy W. to opowiadał” (k.180). Świadek przyznał także, że „W. nie miał żadnych widocznych obrażeń, na nic się nie uskarżał, ale był bardzo zdenerwowany, przerażony” (k.6). Natomiast nic istotnego dla ustalenia stanu faktycznego nie wniosły zeznania J. B., policjanta biorącego udział w interwencji w w/w mieszkaniu oraz G. J. (1). Z tym, że funkcjonariusz policji potwierdził, że spośród wszystkich trzech mężczyzn, którzy spotkali się w domu P. K., to jedynie ten ostatni był agresywny, nie stosował się do poleceń, dlatego został zatrzymany. Z kolei G. J. (1) nie pamiętał przebiegu tych wydarzeń z uwagi na ilość wypitego alkoholu, jak również w skutek odniesionych obrażeń, pamiętał jedynie ogólne zarysy, ale w ogóle nie potrafił opisać przebiegu bójki i zachowania obu oskarżonych wobec jego syna.

Sąd dał wiarę zeznaniom wszystkich w/w świadków, ponieważ są one spójne, logiczne i co istotne świadkowie relacjonowali przebieg zdarzeń, zgodnie z tym jak je zapamiętali lub jak zostały im opisane. Wprawdzie M. J. (1) nie ukrywała swojej niechęci wobec oskarżonych a w szczególności wobec P. K., jednakże nie zmienia to oceny sądu, ponieważ jej postawa jest uzasadniona tym co spotkało jej syna. Poza tym, gdyby przyjąć, że świadek wyolbrzymiała zachowanie obu oskarżonych, czy też sugerowała W. J. co ma zeznawać, to logicznym byłoby, że takie sugestie powinna przekazać także mężowi. Zaś G. J. (1) dwukrotnie powtórzył, że nie jest w stanie opisać zachowania obu oskarżonych wobec syna.

Prawdziwość, autentyczność i rzetelność sporządzenia ujawnionych w sprawie pozostałych dowodów nieosobowych nie była przedmiotem zarzutów stron, ani też nie wzbudziła wątpliwości sądu. Zostały one sporządzone poprawnie, kompleksowo i w sposób zgodny ze standardami rzetelnego postępowania, z tych też względów sąd w całości uznał te dowody za w pełni wiarygodne.

Reasumując, w świetle poczynionych przez sąd ustaleń wynika, że wina A. C. (1) nie budzi żadnych wątpliwości. Przy czym, sąd ustalił, że w ramach zarzutów opisanych w pkt III oraz IV w dniu 18.11.2018r. w L. przy użyciu ręcznego miotacza gazu oskarżony wypowiadał groźby karalne pobicia wobec małoletniego W. J., które wzbudziły u pokrzywdzonego obawę ich spełnienia oraz naruszył jego nietykalność cielesną poprzez wykręcenie rąk. Czynem tym oskarżony wyczerpał dyspozycję art.190§1kk w zb. z art.217§1kk w zw. z art.11§2kk. Jednocześnie nie ma żadnych wątpliwości, że to zachowanie A. C. (1) było realizacją jednego zamiaru i tym samym stanowi jeden czyn z wyżej już opisanymi jego zachowaniami i tym samym należało zastosować art.11§2kk.

Naruszeniem nietykalności cielesnej jest każde bezprawne dotknięcie innej osoby czy inny krzywdzący kontakt. Wchodzą tu w grę wszelkie kontakty fizyczne, które są obraźliwe, kłopotliwe czy po prostu niepożądane. Słusznie zauważa Sąd Apelacyjny w Białymstoku w wyroku z dnia 9 sierpnia 2012 r., II AKa 137/12, LEX nr 1217652, że:

„Naruszeniem nietykalności cielesnej są wszystkie czynności oddziałujące na ciało innej osoby, które nie są przez nią akceptowane. Naruszenie nietykalności cielesnej nie musi łączyć się z powstaniem obrażeń, jednakże musi mieć ono wymiar fizyczny”. Naruszenie nietykalności cielesnej nie musi łączyć się także z wywołaniem bólu, jednakże musi być ono fizyczne, tzn. atak musi napotkać ciało pokrzywdzonego. Jest to przestępstwo powszechne i umyślne (w grę wchodzi zamiar bezpośredni i ewentualny) przestępstwo skutkowe, a skutkiem jest doznanie pokrzywdzonego, że jego nietykalność została naruszona (patrz Mozgawa, Odpowiedzialność..., s. 30; za charakterem skutkowym opowiadają się też między innymi: Marek, Komentarz, s. 488; Wojciechowski, Przestępstwa..., s. 69-70; Kunicka-Michalska (w:) Kunicka-Michalska, Wojciechowska, Przestępstwa..., s. 343). Z ujawnionego w przedmiotowej sprawie materiału dowodowego jasno wynika, że oskarżony wypełnił swoim działaniem znamiona w/w występku, wykręcając rękę małoletniego, zwłaszcza że z racji wieku miał nad nim znaczną przewagę.

Z kolei realizację znamion występkę z art.190§1kk polega na groźeniu innej osobie popełnieniem przestępstwa na jej szkodę lub szkodę osoby najbliższej, jeżeli groźba ta wzbudza w zagrożonym uzasadnioną obawę, że będzie spełniona. Znamię wzbudzenia obawy należy jednak oceniać subiektywnie, nie zaś z punktu widzenia realnego niebezpieczeństwa spełnienia groźby (tak też wyrok SN z dnia 17 kwietnia 1997 r., II KKN 171/96, Orz. Prok. i Pr. 1997, nr 10, poz. 4). Dodatkowo przy ocenie spełnienia powyższych przesłanek należy wziąć pod uwagę okoliczność czy obawa pokrzywdzonego może być uznana za uzasadnioną. W tym względzie decydują przesłanki odwołujące się do okoliczności i sposobu wyrażenia groźby, które mogą uzasadniać realność spełnienia gróźb. W przedmiotowej sprawie okolicznościami, które w przekonaniu pokrzywdzonego mogły świadczyć o realnej możliwości spełnienia tychże gróźb było to, że był on całkowicie zaskoczony ich treścią i były one połączone z zachowaniem oskarżonego, który wykręcał mu rękę i mierzył w jego kierunku z ręcznego miotacza gazu sugerując, że może wystrzelić. Okoliczności te w połączeniu z całym przebiegiem przedmiotowych zdarzeń, bez wątpienia wywołały u W. J. lęk przed spełnieniem wypowiedzianych gróźb. Należy w tym miejscu także podnieść, że zespół znamion występkę z art.190§1kk nie wymaga istnienia po stronie oskarżonego zamiaru spełnienia wypowiedzianych gróźb, ani nie przewiduje obiektywnego niebezpieczeństwa ich realizacji. Warunkiem przestępności czynu jest – co wskazano powyżej – aby groźba wzbudziła uzasadnioną obawę, iż będzie spełniona (por. wyrok SA w Krakowie w dnia 17 grudnia 2008 r., II AKa 196/08, KZS 2009/2/35).

Wymierzając A. C. (1) karę za w/w czyn, sąd kierował się dyrektywami wynikającymi z treści art.53k.k., bacząc by kara była adekwatna do stopnia jego zawinienia. Do okoliczności obciążających sąd zaliczył przed wszystkim fakt, że oskarżony był już dwukrotnie skazywany na kary ograniczenia wolności za występki z art.209kk (k.184). Nie bez znaczenia jest także fakt, że A. C. (1) zaprzeczył, aby popełnił zarzucany mu czyn, oczywiście nie chodzi o to, że oskarżony ma obowiązek się przyznać, jednakże nawet w całości przeprowadzony proces nie wywołał u niego żadnej skruchy, nadal kwestionował zeznania małoletniego pokrzywdzonego, co skutkowało powtórny jego przesłuchaniem. Sąd miał także na uwadze rodzaj i charakter naruszonego dobra, jakim jest życie i zdrowie człowieka, zwłaszcza że miał on znaczną przewagę nad ośmioletnim wówczas W. J.. Z drugiej strony sąd wziął pod uwagę takie okoliczności jak to, że wprawdzie zachowanie oskarżonego niewątpliwie było niewłaściwe i realizowało znamiona w/w występku, ale nie ma wątpiwości, że szarpanina, do której doszło i zachowanie A. C. (1) podczas jej trwania, było bardziej emocjonalne, niż wynikało z chłodnej kalkulacji. Nadto zachowanie oskarżonego, w opinii sądu, było działaniem polegającym na impulsywnej reakcji na krzyki i płacz dziecka, u podłoża której leżą objawy zaburzeń osobowości i uzależnienie od alkoholu (opinia sądowno – psychiatryczna k.136).

Przy uwzględnieniu powyższych ustaleń sąd wymierzył oskarżonemu karę 5 miesięcy ograniczenia wolności polegającą na wykonywaniu nieodpłatnej, kontrolowanej pracy na cele społeczne w wymiarze 20 godzin w stosunku miesięcznym. Jest to kara w dolnych granicach ustawowego zagrożenia, ponieważ sąd doszedł do wniosku, że taka właśnie kara jest współmierna do stopnia jego zawinienia oraz stopnia społecznej szkodliwości czynu, którego się dopuścił. Praca na cele wskazane przez sąd wzmocni proces resocjalizacji i prewencji szczególnej, zwłaszcza wobec uprzedniej karalności A. C. (1). Kara ta spełnia również wymogi prewencji ogólnej i szczególnej.

Na podstawie art.624§1kpk i art.633kpk, z uwagi na brak stałego zatrudnienia oraz ciężący na oskarżonym obowiązek alimentacyjny, sąd zwalnia A. C. (1) od obowiązku ponoszenia kosztów sądowych i obciąża nimi Skarb Państwa.

Jednocześnie zasądził od Skarbu Państwa na rzecz adw. P. G. kwotę 936 zł, plus podatek VAT, tytułem wynagrodzenia za obronę oskarżonego ustanowioną z urzędu.